

Redakcja i Administracja:

Kraków, ul. Filipańska (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:

z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 L
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szył
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inzeratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem)
za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po
15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompi-
kowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h.
Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po kor. 2.— od wiersza.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
cenę 2 kor. za 100 egzempli. dla zamiejscowych,
zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pauza obiadowa — godzina duchów.

W Krakowie wszedł odr. 1907 zwyczaj, że w południe w ciągu głosowania komisya wyborcza nagle robi pauzę, zapieczętowała urnę, wychodzi z lokalu, wypędza wszystkich z pokoju jak najdalej i wojskiem strzeże, żeby żaden obywatel nie mógł widzieć lub słyszeć, co się przez dwie godziny z urną dzieje...

A tymczasem najęty łotr, schowany zawczasu na strychu lub w innej ubikacji, zaopatrzonej w pieczętkę i odpowiednią ilość kartek wyborczych, wypełnionych nazwiskiem rządowego kandydata — schodzi do urny i oto spełnia się „cud“ w służbie „solidarności narodowej“...

Ustawa wyborcza nie mówi o pauzach, a na ten wypadek „gdymby zaszły okoliczności stojące na przeszkodzie dalszemu prowadzeniu lub też zakończeniu czynności wyborczej“ (§ 28 ust.) wówczas „może komisya wyborcza za zgodą komisarza wyborczego czynność tę na drugi dzień odroczyć, lub przedłużyć“.

Przeszkodą taką może być naprzykład pożar, lub mord przy urnie.

Ale chęć zjedzenia w domu obiadu przez komisję wyborczą, taką przeszkodą nie jest i byłoby to wprost szczytem z ustawy, przewidywać naprzód, że koło godziny 12 w południe w 28 komisjach wyborczych w Krakowie zajdzie jakaś „przeszkoda“ i dlatego z góry zarządzać pauzę w wyborach!

W Wiedniu głosowanie zaczyna się o godzinie 7 rano, a kończy się o godzinie 5 wieczór i nikomu na myśl nie przychodzi tam łamać ustawę, aby zarządzać pauzy!

Tylko w Krakowie to proste oszustwo wyborcze, ta sposobność dla najętego złodzieja wyborczego ma być środkiem, za pomocą którego „narodowy“ kandydat ma pokonać ucziwego kontrkandydata!

Ale pp. Leo i Federowicz przeliczą się, sądząc, że uda się im podeptać w biały dzień ustawę.

Dziś idzie do p. namiestnika protest i zażalenie, a równocześnie ten sam protest przesyłamy p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Nie podobna wprost przypuścić, że w całej Austrii obowiązująca, jasna i wyraźna ustawa dla ochrony przed złodziejami wyborczymi, przemieni się w Krakowie w coś wręcz przeciwnego, w sposobność dla złodziei!!

Pp. oszuści liczą, że odpowiedź na zażalenie i na protest wyborców przyjdzie za późno — po wyborach, ale udowodnimy im, że tak nie będzie.

Takich ordynarnych, takich w oczy bijących oszustw nie wolno już w Austrii dzisiaj robić.

Nie wolno i basta!

„Wszędzie jednacy“.

„Nowa Reforma“ w braku argumentów własnych posługuje się w walce wyborczej z socyalistami „argumentami“ zapożyczonymi. Nie mogą wytoczyć „antynarodowego“ działu, którym przed 4 lata tak głośno strzelała, posługuje się „argumentami“ ekonomicznymi, których dostarczyła jej mowa Kramarza na temat „agitacyjnej i demagogicznej“ polityki scyjalnej demokracji. „Nowa Reforma“ nie jest wybredną w szukaniu środków; ten sam Kramarz, którego zawsze zwalcza jako najwybitniejszego reprezentanta moskofilstwa i neoslawizmu, staje się jej oparciem tam, gdzie rozchodzi się o wykazanie, że p. Doboszyński np. jest lepszym kandydatem, aniżeli jacyś tam socyalści.

Co p. Kramarz ma socyalistom do zarzucenia? Oskarża ich, że „rzucają w masy nieziszczalne hasła i złudne nadzieje, podburzają lud i wprawiają w wyborców, że tylko oni mają receptę na zbawienie ludzkości i że tylko oni dla dobra wyborców pracować chcą i potrafią“. Gdymby ludzie, którzy te „oskarżenia“ przedrukowali, nie byli tak bardzo naiwnymi, musieliby sobie powiedzieć, że wytoczenie takich skarg jest dla tych, przeciw którym one są skierowane, nadzwyczaj kompromitujące. Jeżeli „nieziszczalnymi“ hasłami i złudnymi nadziejami „mają być sprawy, które oskarżenie Kramarza wyleczy szczerze głowo, to socyalni demokraci z dumą przyznają się do rzucania takich hasel, a osądzenie, czy są one „nieziszczalne“, pozostawiają ze spokojem wyborcom.

I mimo drwin Kramarza i powtarzającej

jego słowa „N. Reformy“, twierdzimy, że tylko te właśnie hasła i te nadzieje zdolne są uzdrowić nasze stosunki i tylko stronnictwo, które te hasła i nadzieje w lud rzuca, ma prawo uważać się za jedynie uprawnione i uzdolnione do pracy w interesie wyborców. Że p. Kramarz i „N. Reforma“ tego nie u znają i z tej racji na socyalistów głosować nie chcą, można przyjąć ze wzruszeniem ramion do wiadomości, gdyż na szczęście zarówno Kramarz w narodzie czeskim jak i reformiści w narodzie polskim są u końca swej kariery.

Jednym z najważniejszych zarzutów, jaki Kramarz robi socyalistom, odnosi się do wydatków wojskowych, za uchwalenie których „socyalści znęcają się nad stronnictwami i posłami, którzy w parlamencie i delegacjach głosowali za ciężarami wojskowymi“. Ciekawe jest, że p. Kramarz, jako jedyny argument przeciw socyalistom wytacza to, że „socyalści we Francji nie znieśli ani wojska, ani okrętów, pomimo, że mieli ku temu możliwość“. My o takiej możliwości nie wiemy, gdyż chyba także „N. Reforma“ wie, że w parlamencie francuskim w czasie, kiedy socyalisci należeli do większości (za rządów Combesa), stanowili drobną jej większość część i że należeli do tej większości tylko w celu przeprowadzenia ustaw kościelnych.

Zresztą przyjmijmy, że rzeczywiście socyalisci we Francji nie chcieli „znieść armii i okrętów“, to co z tego wynika? Oto że Francji i Austrii pod żadnym względem porównywać nie można; że Francja jest krajem niezmiernie bogatym a Austria nędzną i obdłużoną; że Francja znajduje się w wyjątkowym położeniu, podczas gdy Austria bez celu i bez potrzeby drobnej buduje „Dreadnoughty“ i powiększa armię; że we Francji obok wydatków wojskowych myśli się także o potrzebach ludowych (ubezpieczenie społeczne), a w Austrii wydaje się wszystko na wojsko.

Dr Kramarz nie tylko broni tych wydatków wojskowych, ale w dodatku sztych z robotników, że oni na tem robią najlepszy interes, bo mają z tego zarobek. Mniejsza o to, że lwia część tego zarobku wpływa do kieszeni fabrykantów i dostawców, a robotnikom spadają tylko ochłapy; rozstrzygającą jest kwestya: za czyje pieniądze buduje się okręty i „reformuje“ się armię, kto ponosi największe dla państwa ciężary i czy robotnik przez podatki pośrednie i drożyznę nie traci daleko więcej, aniżeli jego zarobek wynosi?

Łatwo mówić politykom burżuazyjnym, którzy jak np. dr Kramarz (fabrykant) wprost są interesowani w orgiach militarystyki, o „marzeniach rozbrojenia“; robotnicy jednak muszą dążyć do ziszczenia tych marzeń, gdyż obecny stan wysysa z nich ostatnie soki, robi z nich niewolników tych fabrykantów i państwa, odbiera im możliwość kulturalnego rozwoju na rzecz nieproduktywnych ambicji i zachcianek. „Marzeniem“ nazywa dr Kramarz myśl o rozbrojeniu powszechnem, on, zasiadający w — cprawda śmiesznych — konferencyach międzyparlamentarnych; niemożliwością nazywa, aby Austria zrobiła początek, on wiedzący najlepiej, że Austria jest ze wszystkich państw najmniej zdolną do wytrzymania szalonego na tem polu współzawodnictwa.

W końcu dr Kramarz natrzasa się z socyalistów krzyżujących: Precz z Bienerthem! I to mówi stary parlamentarzysta, który wie, że nie rozchodzi się o osobę Bienertha, ale o system, którego on jest wyobrazicielem; nie rozchodzi się o tego lub owego ministra, ale o system, w którym ten i ów minister przy cichem poparciu Kramarzów i Petelenzów robi wszystko dla państwa i dynastji, a nie dla ludu; nie rozchodzi się o zmianę obecnego rządu, ale o zmianę systemu, w którym takie rządy i tacy ministrowie są możliwi. Nie „demokraci, którzy obiecują ludowi, czego nie mogą dotrzymać“, są niebezpieczni, ale są nimi tacy rzekomi demokraci, jak Kramarz i reformiści, którzy znajdując jakiegokolwiek usprawiedliwienie dla obecnego stanu rzeczy, który przyjmują to z fatalizmem, bo nie są zdolni tego zwalczać.

Czy „socyalisci nie są w stanie spełnić przyrzeczeń“, to jest inna rzecz; nie są zdolni, bo są ludzie tacy, jak Kramarz i kolewcy, którzy sprzeciwiają się ziszczeniu tych przyrzeczeń; bo oni uniemożliwili spełnienie przyrzeczeń możliwych do urzeczywistnienia; bo oni odrzucili wnioski przeciw drożyznie, wnioski w sprawie urzędników i służby państwowej, wnioski o sprawiedliwy rozdział podatków itd., a teraz krzyczą, że „socyalści obudzają niemożliwe do spełnienia nadzieje“.

„Wiele gorzkich uwag zwróconych w mowie Kramarza przeciw socyalistom czeskim z czystym sumieniem odnieść można także i do polskiej partii socyalistycznej“ — kończy swój artykuł „N. Reforma“. Łaskawi reformiści nie odoszczędzą wszystkich zarzutów, tylko „wiele“; widocznie są zdania, że P. P. S. D. w niektórych punktach różni się od „międzynarodowej demagogii“ innych socyalistów. My nie podnosimy „gorzkich uwag“,

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

FELIKS GWIŹDZ.

Dobrzy ludzie.

Poddał się znów przesmutnej, cichej zadumie, która weszła do izby wraz z marzącym wzrokiem. Brzezina, który tuż obok niego stał, wydał mu się jakimś dziwnym, nieznanym cieniem. I wrażenie to utrwalalo się coraz bardziej w myślach Lejusia, gdyż nagle ten siwy kręć i wyga zamilkł i westchnął głęboko. Po momencie wydało się Lejusiosowi, jakoby więcej jeszcze takich cieni zaczęło się snuć po izbie. Słychać było jakieś widmowe szepty, a nawet głosy dalekie i bliskie, obce a znane. Lejuś ocknął się wreszcie niemal przemocą i zawołał zlekniotnym głosem: Kto tu?!

— Pochwalony Jezus Chrystus...

I zobaczył Lejuś silnego i wysokiego chłopca, który szedł ku niemu od drzwi z wyciągniętą do powitania ręką. Za nim sunęła cicho, tak, że kroków jej słyszeć nie było, leciwa już kobieta.

— Kto to? — powtórzył Lejuś.

— Nie poznajesz? Dyć chrześni twoi...

— Chrześni?

— Chrześni, chrześni... Dyć to ja, Bulcyk,

dyć to kumoska, twoja chraszna, Mostowa...

— Witajcie, coście tam nasłuchali? — Lejuś podniósł się i ucałował z czcią rękę chrześnych.

— Zje, cożby my haw... Zje radujemy się,

żes zawrócił...

To mówiąc, chrzestny ojciec Bulcyk kładł już na stole po litrze wina i wódki. To samo chraszna matka, która dołożyła jeszcze ogromną, plecioną kukielkę.

— Cóż to? — wskazując na dary, jakby ze snu wyrwany, pytał Lejuś.

— Hoho! Mójes ty!

— Biedaku mój, ja zawdy twoją stronę trzymała. Sieroto moja... — I chraszna matka zaczęła tulić i całować Lejusia.

— Dyćem gadał, że z Lejusia będą ludzie — przychwalał chraszny.

— Hohoho! I jacy ludzie! — przyłożył Brzezina. — Ino, wiecie, opaternie; i Lejuś siem trza opaternie, obcesem nie — cicho pouczał Brzezina przybyłych. — Jakisi je jest markotny, słabowity — dodał głośniej.

Znów uchyliły się cicho drzwi i znów stanął w nich człowiek. Pochwalił Boga i ruszył przez mrok izby wprost do Lejusia.

— No?

Lecz Lejuś milczał.

— No! — odpowiedział sobie sam przybyły. Był to ujelek Lejusia, Stanisław Wali-górski, szlachcic, ostatni z rodu pieniążkowieckiego, bez potomstwa.

— Potażymy na twojem weselu! — zartał ręce siarczyście.

— Opaternie-ze, cicho ze — szarpał Wali-górskiego Brzezina.

— Ja sie nie żenię — bezbarwnie odrzekł Lejuś.

— To nie, to nie, my cie tu ożenimy sami — zapewniali go ujelek i chraszny.

— Delikatnie-ze... — miętolil Brzezina.

— Ja nie chcę — z dziecinnym lękiem bronił się Lejuś.

— Nie pleć, nie pleć — głaskała Lejusia chraszna. — Wszystko będzie dobrze. Chwał Boga, że ci sie tak trefiło dobrze...

— Bedziesz jeszcze chłop — przegadał ujelek, wyjmując fajkę z ust — bedziesz jeszcze chłop, jak trza. Ino nie penetruj, nie trza penetrować...

— Trza sie trzymać nas, ze wsią iść razem, a będzie dobrze. Naprzeciw nie zrobisz nic...

I wszyscy obstarpi Lejusia dokoła i zaczęli go klepać po ramieniu, przychwalać mu i stawić. Nie było jednak Wikty, ani Cypryana, nie można więc było zacząć pijawy. Wszystkim przeszło to równo przez głowę. Z kłopotu wyratował ich wreszcie Jawor, za którym weszło do izby kilku sąsiadów i sąsiadek.

— Hoho! Co tu ludzi — wołał radośnie, wchodząc do izby. — Jak sie miewasz, Lejuś? Popijemy... A ty hycel jeden — zwrócił się do Brzeziny — zaczkaj!

— No? patrzcie — wzruszył Brzezina ramionami. — Patrzcie...

— Ja sie z tobą rozmówię, bedziesz rachował kości — groził mu Jawor. — Toś tu przyszedł? Kiż cie tu djabli ciagli? Lejuś! — zaczął znów radośnie — Lejuś, dej mi sie napić, bo cie rad widzę...

— Nic nie mam...

— Jakoż to?! — krzyknęli obecni wzburzeni. — Masz przecie pełny stół, to twoje...

Lejusia ogarnął dziwny wysyd. Na bładych ustach zakwitł mu uśmiech niezaradny i gościnny.

— Pijcie — prosił.

Jawor przepił do Lejusia, Lejuś do ujka, ujelek znów do Lejusia, Lejuś do chrasznych, chrześni do Brzeziny i sąsiadów. Wódka zaczęła mroczyć łby. Lejuś pił — sam nie wiedział, dlaczego i poco; pił dużo, bo wszyscy przepijali doń bez przerwy. Nagle gdzieś w sieni, czy na oborze powstał zgiełk i hałas. Słychać było urywane, radosne słowa przywitań i pochwał.

— Magda przyjechała — oświadczył Jawor.

— Magda Zimna?! — krzyknął przerażony Lejuś i zachwiał się, wstając od stołu.

— A kogożes czekał? — wybuchnęli śmiechem krewni i sąsiedzi.

Lejuś pobladł. Zerwał się od stołu i ku zdumieniu gości wyskoczył na ławę. Jednym pehnięciem otworzył okno. Jedną nogą stanął już na ramie okna, pochylił głowę, zmierzzył okiem miejsce, gdzie miał skoczyć. W tej chwili weszła do izby Magda Zimna z Działu, wystrojona odświętnie, tęga i ładna niewiasta lat około trzydziestu. Za nią weszła Wista, za Wikta pacholek Magdy — duży, kudłaty, obszarpany chłop z koszałką, wypełnioną flaszkami.

— Cóż to? — mimowoli wyrwał się zdumiony okrzyk z piersi Magdy, która najpierw spostrzegła Lejusia w oknie. — To tak... przedemną?

A Lejuś, nie schodząc z ławy, zmieszany całkiem i zawstydzony, zaczął bełkotać:

— O... nie... gdzieżby zaś... Ja ino troche pary... powietrza troche... powietrza!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale podnosimy w pismach i na zgromadzeniach szereg prawd, które są ciężkiem oskarżeniem posłów z obozu „N. Reformy” i im podobnych. Lamenty „N. Reformy” nas nie wzruszają, a wyborcy — nie ci, których stwarza się w lokalu w pałacu spiskim — wiedzą, ile kłamstw za tymi „zarzutami” się kryje.

Ruch wyborczy.

Kraków, 31 maja.

Tryumfy p. Petelena. Na wczoraj wieczór zwołał p. Petelenz za zaproszeniami kilku dziesięciu wyborców z Wesolej na zgromadzenie poufne do lokalu „komitetu mieszczańskiego” w pałacu Spiskim. Na zgromadzeniu tem plótł p. Petelenz banialuki o swojej „działalności” w parlamencie. W dyskusji zabrał głos jakiś kolejarz, który wśród oklasków zgromadzenia bardzo ostro skrytykował Petelenzę, wykazując mu, że jest zerem, i przedstawiając jego szkodliwą działalność dla kolejarzy; w końcu jednak ten osobliwy mówca wykonał dziwny zwrot i oświadczył, że choćby go wieszali, nie oddałby głosu na socjalistę. Wywołało to głośny protest ze strony całego zgromadzenia. Zabierał głos cały szereg mówców jeden po drugim i krytykowali zarówno Koło polskie, jak w szczególności „admirala” Petelenzę, wykazując, że tenże ani się zatroszczył o wyborców i o potrzeby ludności.

Chciał następnie zabrać głos Serkowski, płatna hyena Petelenzę, ale zgromadzenie absolutnie nie pozwoliło przemawiać temu zbrukanemu indywiduum. Następnie prawie jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę Ignacego Daszyńskiego na Wesolej, poczem zgromadzenie wyszło z sali, śpiewając „Czerwony Sztandar”, który donośnie rozlegał się po Rynku. W sali przy skonsternowanym p. Petelenzę pozostało tylko dwóch pacholców magistrackich, ów kolejarz i Serkowski.

Deska ratunku. Kandydat z pod ciemnej gwiazdy, wychowany i zubożony pod księżą sutanną Zgórniam, zaczął w ostatnich czasach lękać się o swój wybór, choć go wszędzie wołał i zachwalał czarni aniołowie stróże. Więc chwycił się ostatecznych środków, a mianowicie: obrony religii, której nikt nie napada, a wreszcie: „huzia! na żydów!”...

Żydzi stanowią w okręgu 40 tak malutki procent, że roztropny kandydat nie potrzebowałby wcale na nich napadać, zwłaszcza, że się wcale do walki wyborczej nie mieszają!

Ale o czemże będzie gadał innem księżę pupil?

Więc dnia 25 maja, uciekłszy z pod rąk naszym towarzyszom z Gdowa, powrócił późnym wieczorem ów Zgórniam i zaczął zgromadzenie, gdzie oczywiście psy wieszali na tow. Daszyńskiego. Wreszcie runął na żydów, których kilku — przezeń zaproszonych — było na zgromadzeniu.

„Hurra na żydów! Wynosicie się żydy!” — oto były skutki szalonego jętrzenia Zgórniana. Ktoś krzyknął: „Zgasić lampy i bić żydów!” I rzeczywiście jedną lampę zgaszono!... Żydzi napadnięci niespodzianie ratowali się ucieczką na podwórce, a za nimi jeszcze ks. katecheta krzyczał na cały głos.

Kiedy Zgórniana pytano, co to ma znaczyć, za co rzuca się na żydów, wówczas stchórzył i zaczął kłamać, że to żydzi zgasił lampę i że żydzi chcieli bić, choć ich była garstka!...

Żydzi tatejsi wprost nie mogą zrozumieć, co ten dziki wybrzyk klerykała ma oznaczać i do czego ta zbrodnicza robota ma prowadzić.

(Nam się zdaje, że to jest „początek końca” owego Zgórniana. Redakcja „Naprzodu”).

Z Rzeszowa piszą nam: W dniu 28 maja odbyło się ogólne zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet magistracki. Sala „Sokoła”, mieszcząca blisko 2000 ludzi, zapelniała się szczelnie po brzegi. Zgromadzenie otworzył przewodniczący komitetu, burmistrz dr Jabłoński, oznajmiając, że celem zgromadzenia jest wysłuchanie mów kandydatów, których dwóch tylko zgłosiło się w komitecie miejskim: Eksc. Biliński i inżynier Karas.

Na to zabrał głos tow. Burda i imieniem komitetu P. P. S. D. zgłosił kandydaturę tow. dra Pelzlinga i wyjaśnił, że kandydatura ta do komitetu magistrackiego nie została zgłoszoną raz dlatego, ponieważ komitet ten ze względu na formę powstania nie może być uznany za ogólnomiejski, powtóre zaś z tego powo-

du, że komitet ten jako legitymacy kandydakiej wymagał uznania solidarności Koła polskiego — i zażądał udzielenia kandydatowi socjalistycznemu wszystkich praw na zgromadzeniu, jakie prezydium przyznaje kandydatom zgłoszonym do komitetu miejskiego.

Burze oklasków, przerywające co kilka chwil przemówienie tow. Burdy, przekonały rychło kierowników zgromadzenia, że towarzysze nasi i zwolennicy naszej kandydatury stanowią większość. To też gdy przewodniczący dr Jabłoński nie zorientował się, że odmówienie żądaniu tow. Burdy uniemożliwi zgromadzenie, i ogłosił, że jako przewodniczący trzymać się będzie uchwały komitetu, powstał wiceburmistrz dr Krogulski, właściwy aranżer oficjalnej akcji wyborczej, i zapowiedział, że mimo tego oświadczenia burmistrza zostanie drowi Pelzlingowi udzielony głos do wypowiedzenia mowy kandydakiej.

Pierwszy z kandydatów otrzymał głos ekscelencya Biliński. Kiedy ukazał się na estradzie, grupka otaczających estradę wyborców przywitała go oklaskami, na co większość odpowiedziała zagłuszającym protestem. Przez blisko kwadrans niemożliwym było zapanować nad zburzeniem. Wreszcie ekscelencya Biliński rozpoczął swe przemówienie głosem cichym, niedostrzegalnym na sali, jakby tylko dla swego sprawozdawcy dziennikarskiego.

Przedstawił on swą dotychczasową działalność jako posła i ministra skarbu. Ta część jego przemówienia zdradzała wyraźną tendencję zrzucenia odpowiedzialności za wszystkie intygi w Kole polskim na narodową demokrację, a w szczególności na ministra Głabińskiego.

I tak wywoził mowca, że historia uchwalenia rezolucji Koła polskiego, przeforsowana przez posła Tomaszewskiego na wiosnę 1910 odnośnie do zamierzonych przez rząd skreśleń w budżecie, przedstawiała się w sposób następujący:

Gdy rząd postanowił usunąć deficyt finansowy przez skreślenie w budżecie, odbył konferencję z prezydium Koła i oświadczył, że nie pozwoli, aby na niekorzyść Galicji uskuteczono jakieś skreślenia. Było to w środę. Rychło rząd odstąpił od zamiaru skreśleń w budżecie, i cała ta sprawa straciła wszelką aktualność. W piątek przed otwarciem posiedzenia Koła mowca zawiadomił o tem postanowieniu rządu ówczesnego prezesa Koła dra Głabińskiego. Uczyniwszy to, mowca udał się na krótką rozmowę do telefonu.

Tymczasem prezes dr Głabiński otworzył posiedzenie Koła. Na porządku dziennym stała sprawa skreśleń budżetowych. Dr Głabiński nie udzielił Kołu otrzymanej właśnie wiadomości, a gdy mowca w kilka minut przyszedł do Koła, ku wielkiemu swemu zdziwieniu rezolucja przeciw skreśleniom budżetowym znajdowała się w toku pełnej dyskusji.

W sprawie kanałowej, gdy się okazało, że przeprowadzenie ustawy z r. 1901 jest niemożliwe, bo sprzeciwiały się temu stronictwa i Izba panów, mowca wykombinował formę odszkodowania krajów w ten sposób, że z kwoty 200 milj. kor. przeznaczonej na budowę kanałów, Galicja miała otrzymać 60%, to jest kwotę 120 milj. kor. i na własny rachunek wybudować kanał wewnętrzny. Na tego rodzaju załatwienie sprawy zgodził się ówczesny prezes Koła polskiego dr Głabiński i na konferencji odbytej u Bieniertha 19 sierpnia prezydium Koła wyraziło swe zadowolenie i podziękowanie rządowi za tak pomyślną (?) dla kraju rozwiązanie sprawy. Mowca przyjechał do kraju w jesieni na sejm i przedstawił sprawę stronictwom, które, a zwłaszcza ludowe i konserwatywne uznały sposób załatwienia za korzystny. Pomimo to w grudniu rozpoczęła się ostra kampania w Kole o kanały, przyczem nie liczone się zupełnie z tem, co poprzednio z rządem omówiono. Wówczas mowca oświadczył prezydium Koła ponownie gotowość wypłaty 120 milj. kor. Skoro jednak spostrzegł, że kampania była prowadzoną także przez przeciwników kanałów, zrozumiał, że skierowana jest właściwie przeciw niemu. A gdy nadto dr Głabiński oświadczył, że on jako prezes Koła nie ręczy, czy Koło głosować będzie za budżetem, oddał swoją tekę do dyspozycji.

Bronił się dalej p. Biliński przed zarzutem, jakoby kwotą 2 000 000 K daną na bank parcelacyjny kupił Stapińskiego; przyznał, że kwotę tę dał Stapińskiemu, ale oświadczył, że Stapiński pogodził się z nim niezależnie (!) od tego.

Wypierał się również p. Biliński, jakoby za-

aranżował aferę Wetzlerowską, o co go dr Głabiński posądzał; na dowód przytoczył, że kiedy do niego zgłosił się pewien młody człowiek i okazał mu plik aktów, wykazujących winę dra Głabińskiego, on aktów tych nie dotknął.

W końcu dr Biliński wyraził uznanie dla rządu Bieniertha i oświadczył się za większość rządową, utworzoną z Niemcami. Stwierdziwszy upadek Koła polskiego, oświadczył się za reformą statutu Koła bez podania jednak kierunku tej reformy.

Masa zebranych, nie słysząc ani słowa z mowy dra Bilińskiego, mimo niezadowolenia i zniecierpliwienia, zachowała względny spokój. Kiedy ekscelencya Biliński opuszczał estradę, powtórzyła się scena, która się od była na wstępie.

Inżynier Edward Karas, jako drugi kandydat, oświadczył, że jest bezpartyjnym demokratą.

Po przemówieniu p. Karasia, przewodniczący udzielił głosu tow. drowi Pelzlingowi, który przyjęty został barzą oklasków całego prawie zgromadzenia. Przemówienia tow. dra Pelzlinga, które na zgromadzonych uczyniło silne wrażenie, słuchała cała sala z wielkim napięciem.

W 1 1/2 godzinem, burzą oklasków przerywanem przemówieniu poddał tow. dr Pelzling drugoczęść krytyce stosunki w Kole polskim, wykazując upadek jego znaczenia politycznego. Solidarność Koła miała wówczas pewne znaczenie, kiedy tam rządili bezpośrednio stańczycy, znaczenie to polegało na podporządkowaniu interesów całego kraju pod kresowe interesy szlachty. Dziś w tem Kole, którego głównym celem istnienia jest solidarność klubów i stronictw politycznych w imię interesów narodowych, rozgrywają się orgie polityczne, jakich w żadnej organizacji politycznej nie widzimy. Interesy narodowe muszą być brane w obronę przez polskich socjalistów stojących poza Kolem, bo Koło żarte gangreną wewnętrznych intryg w żadnym wypadku nie dało inicjatywy do walki o interesy naszego narodu. Wina nie leży w złej woli jednostek, stanowiących całość Koła, ale w samej jego organizacji.

Forma organizacji Koła jest dziś przeżytkiem politycznym. Posłowie polscy są posłami nie do parlamentu, lecz do Koła. Żaden naród takiej kołowej solidarności nie posiada, a jednak intensywną i skuteczną znajduje obronę przez swe reprezentacje parlamentarne. Mowca przechodząc do sprawy kanałów wykazał, że tylko intensywnej walce tow. Daszyńskiego udało się sprawę tę wywołać na porządek dzienny, przypomniał wystąpienie tow. Daszyńskiego w tej sprawie jeszcze w r. 1905, sparaliżowane przez ówczesnego prezesa Koła polskiego hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. W ciągu dalszego swego przemówienia oświecił gospodarke ekonomiczną i finansową państwa, stojącą na usługach interesów wielkich agraryuszy i kapitalistów z krzywdą mas ludowych, przeciążonych podatkami pośrednimi, przedstawił obłąd militarysty, poczem przedstawił działalność posłów socjalistycznych i wskazał na wnioski naszych posłów w sprawie reformy podatków bezpośrednich. Na świadectwo tej działalności powołał się na mowę przewodcy chrześcijańsko-socjalnych dra Gessmanna, który wedle „Reichspost” uznał, że wszystkie reformy socjalne ostatnich dziesięciu lat należy przypisać prawie wyłącznie wpływowi socjalnej demokracji. W końcu rozprawił się z zarzutem beznarodowości socjalistów i zakończył apelem do wyborców, aby w imię własne interesów ludu pracującego stanęli w walce wyborczej po naszej stronie, oddając swe głosy kandydaturze partii socjalno-demokratycznej.

W czasie całego przemówienia tow. dra Pelzlinga panował na sali tak poważny nastrój, że aranżerowie wiecu zrozumieli, iż jesteśmy panami zgromadzenia. Dał temu wyraz jeden z magistrackich, zauważając nie bez żalu i goryczy, że właściwie zgromadzenie zostało zwołane dla kandydatury dra Pelzlinga.

W dyskusji zabierali jeszcze głos: syonista dr Kopen, Kwiatkowski, dr Nieć, tow. Burda, Grec i nowo mianowany proboszcz ks. Tokarski.

Ten ostatni, chcąc polemizować z wywodami tow. dra Pelzlinga, taką wykazał ignorancję elementarnych zasad ekonomii politycznej, że wystąpienie jego wywołało żywiołową uciechę zgromadzonych, skutkiem której ks. Tokarski zrzekł się dalszego przemówienia.

Aranżerowie wiecu, bojąc się, aby ich nowo wybrany proboszcz w odpowiedziach

nie został gruntownie ośmieszony, czempredzej rozwiązali zgromadzenie.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej polskiego klubu socjalno-demokratycznego za czas 1907—1911 wyszło z druku nakładem „Naprzodu” w obszernej broszurze, którą po cenie 1 kor. sprowadzać można z administracji „Naprzodu”, Kraków, Filipa 11. Broszura ta zawiera cenny materiał dla agitacji wyborczej!

Biura wyborcze

partii socjalno-demokratycznej dla Wesolej mieszczą się: 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, l. p.

Dla Nowego Świata: 1) przy ul. Grodzkiej l. 69 l. p., w stowarzyszeniu handlowców; 2) w Związku stow. rob. ul. Zwierzyniecka l. 10 l. p.

Dla dzielnic przyłączonych: w Czarnej Wsi l. 39, w sali p. Goldberga;

w Łobzowie w domu tow. Wykurza, ul. Kościelna l. 79.

na Warszawskim u tow. Jakóba Dylpaka, kolejarza (Warszawskie l. 252); na Grzegórkach w domu p. Chmiela, l. 117, obok rogatki;

w Dąbju w Czytelni robotniczej, w domu tow. Franciszka Kotusińskiego;

w Zakrzówku l. 186, w domu tow. Borkowskiego;

w Dębniakach przy ul. Małej w nowym domu p. Jasińskiej, parter;

dla Krowodrzy w domu l. 81, u tow. Wawrzyńca Kazka;

dla Krowodrzy murowanej u p. A. Amstera.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W okręgu wiejskim krakowskim:

we czwartek 1 czerwca:

w **Kapelance** o godz. 7 wieczorem;

w **Dąbju** o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni robotniczej;

w **Nowej Wsi** o godz. 7 wieczorem w sali p. Neulingera;

w piątek 2 czerwca:

na **Zwierzynicy** w lokalu p. Sawickiego Józefa (L. 40) o godz. 7 wieczorem.

Okręg 9.

Zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom odbędzie się w czwartek 1 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Kleina. Przemawiać będzie kandydat dr Zygmunt Marek.

Zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom odbędzie się w sobotę 3 czerwca o godz. 8 wieczór w sali hotelu Londyńskiego (ul. Stradomska 11). Przemawiać będzie kandydat dr Zygmunt Marek.

Baczność, mężowie zaufania okręgu wyborczego Stradom-Nowy Świat! W piątek 2 czerwca o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie w Miejskiej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5).

Towarzyszów rowerzystów, chcących brać udział w akcji wyborczej, zapraszamy, aby zgłaszali się do tow. Rosenzweiga w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) codziennie od 12—1 w południe i od 6—9 wieczór.

KRONIKA.

Kraków, 31 maja.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 czerwca o godzinie 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) wyrażenie uznania i podziękowania p. Wilhelmowi Feuzowi, naczelnikowi ochotniczej straży pożarnej, z okazji 40 letniego jubileuszu, za jego działalność na polu porządkowania dla dobra miasta; 2) utworzenie nowych posad w budownictwie miejskiem i nowej posady weterynarza; 3) nabycie gruntów w Czarnej Wsi za torem wyciągowym; 4) utworzenie orkiestry miejskiej; 5) rozszerzenie roty przyrzeczenia radzieckiego; 6) uchwalenie kredytu 20.000 K na wydatki połączone z wyborami do Rady państwa; 7) wybór członków do 28 komisji i wyborczych przy wyborach do Rady państwa.

Po jawnem odbędzie się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) nominacja architekta w IX. klasie rangi; 2) nominacja inżyniera gazowni miejskiej; 3) przyjęcia do gminy.

Z Uniwersytetu Ludowego. Od dnia 1-go czerwca do końca sierpnia Czytelnia Uniwersytetu Ludowego otwarta będzie codziennie od godz. 12 do 1 po południu i od godz. 6 do 9 wieczór. — Biblioteka otwarta będzie tylko po południu od godz. 6 do 9.

Proszę żądać wszędzie!!

Mitsham!

Pastyłki chłodzące do odświeżania ust prawdziwe „MITSHAM” powinny znaleźć się w każdym domu i u każdego z osobna. — Niezbędne dla mówców, turystów, automobilistów, cyklistów, tancerzy, wycieczkowców. Pastyłki chłodzące „Mitsham” mają tę osobliwą własność, że jako cukierki są nieszkodliwe dla zębów — owszem konserwują i wzmacniają dziąsła, usuwają nieprzyjemną woń i nadzwyczaj chłodzą.

Pastyłki „Mitsham” można nabywać tylko w oryginalnych pudełkach, zaopatrzonych marką ochronną ko-

gutkiem w cenie 30 hal. za pudełko.

Główny skład wysyłkowy:
w cukierni Rynek 31 pod firmą Brzezina.

W sprawie morderstwa przy ul. Szlak policja prowadzi dochodzenia celem zbadania pochodzenia siekiery, znalezionej w mieszkaniu 6 p. Sienickiej, którą to siekiere mordu dokonano. Nie ustalono dotąd, czy siekiere przyniósł ze sobą morderca, czy też jest ona własnością zamordowanej. Na siekierze wyryte są litery D. M. C., a handlarze żelaza nie umieją podać, jaka fabryka marki tej używa i wogóle takiej marki nie znają. Za-chodzi przypuszczenie, że siekiere pochodzi z malej w Krakowie nieznannej fabryki albo z jakiego warsztatu kowalskiego i że sprawa sam ją sobie przygotował.

Siekiera zostanie wystawiona na widok publiczny, może ktoś ją rozpozna.

Z wystawy. W pałacu sztuk pięknych w Krakowie otwartą została z dniem dzisiejszym wystawa, którą obścieli swymi dziełami następujący artyści: Borkowski D. Władysław, Bunsch Alojzy, Chodźński Kazimierz, Cwikliński Zefir, Fałat Julian, Filipkiewicz Stefan, Frommer Szymon, Galek Stanisław, Hofmana Vlastimil, Gwoźdecki Gustaw, Januszewski Jan, Kazimirowski Eugeniusz, Krasnowolski Józef, Kugler Włodzimir, Kwiatkowski Ludwik, Malczewski Jacek, Markowicz Artur, Niesiołowski Tymon, Pronaszko Zbigniew, Rembowski Jaa, Rychter Janowska Bronisława, Schüssel Wilhelm, Siechowski Kazimierz, Skoczylas Władysław, Szygiell Stanisław, Szeżółowski Mikołaj, Tondos Stanisław, Tyczyński Mieczysław, Trzebiński Maryan, Turek Franciszek, Uziembło Henryk, Uszańska Łucya, Wyrwiński Wilhelm, Żarnecki Stanisław.

W sali „Świetlica“ urządzi w dniach najbliższych prof. hr. Mycielski wystawę obrazów starych mistrzów, znajdujących się w posiadaniu rodzin polskich.

Na Towarzystwo ratunkowe. Przeznaczenie czystego dochodu z przedstawienia śródownego w „Teatrze Nowości“ na cele Towarzystwa ratunkowego spotkało się z ogólnym uznaniem, o czem świadczy liczny pokup biletów. Ponieważ niewielka ilość pozostałych biletów jest już na wyczerpaniu, leży w interesie publiczności, by pospieszyła się z zamówieniami, a unikała przez to przykrości pozbawienia się przyjemnego i wesołego wieczoru.

Pożar. Wczoraj po południu powstał w składzie linoleum Reinholda przy ul. Dietlowskiej 1. 70 ogień z powodu nieostrożnego obchodzenia się z lampką spirytusową. Ta wybuchła, a od płomienia zajęło się urządzenie sklepu i towary. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

Kradzież. Aresztowano 19 letniego Abrahama Feischera, który w ubiegły czwartek okradł M. Dintucha przy ul. Zielonej z biżuterii wartości 600 K i p. Kleibergera przy ul. Wrzesińskiej z biżuterii i gotówki. Za dwoma jego spółnikami poszukuje policja.

— **Z Instytutu muzycznego.** W dniach 2 i 3 czerwca odbędą się dwa doroczne popisy uczniów Instytutu w sali starego teatru. Pierwszy z tych popisów (2 czerwca) obejmie 27 utworów, drugi (3 czerwca) 8. Cały program drugiego popisu wykonany zostanie przy współudziale orkiestry 18 p. p. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza J. N. Hocka. Bilety w cenie 2 i 1 K sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I piętro). Biuro otwarte od godz. 5-7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12-1 i od 5-9. Biblioteka od godz. 6-7.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Środa: „Kupiec wenecki“ (występ p. K. Kamińskiego).

Czwartek: „Intratna posada“ (występ p. K. Kamińskiego).

Piątek: „Wesele“ (ostatnie przedstawienie sezonu).

Nowiny lwowskie.

Z procesu studentów ruskich. Jeden z oskarżonych w procesie o zażsiaz akademika Leontowicza, któremu kula przestrzeliła pod czas strzelaniny na uniwersytecie nogę, pozostał dotąd w więzieniu. Nie zgłosił się on bowiem swego czasu na wezwanie sądu i dlatego zamknięto go do więzienia. Obrońcy wnieśli podanie o wypuszczenie go na wolną stopę. Sąd zażądał kaucji w kwocie 20 000 koron. Kaucję tę złożono i wypuszczono Leontowicza. Z podobnych powodów o Leontowicza pozostaje jeszcze w więzieniu trzech studentów z liczby 101 oskarżonych. Obrona czyni starania, aby tych także wypuszczono.

W procesie Lewickiego zeznawał wczoraj brat jego Kazimierz, opisując ciężkie przeżycia, jakie rodzina z oskarżonym miała.

Przeciw matce oskarżonego wdrożyła prokuratora śledztwo o naklanianie świadków do fałszywych zeznań.

W sprawie śmiertel Wlesłowski stwierdzili lekarze, że samobójstwo jest wyklu-

zione, gdyż po pierwszym ciężkim strzale nie był on już w stanie sam drugi raz się postrzelić. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że zastrzeliła go Kozłowska, a dla upozorowania samobójstwa i zamachu na nią postrzeliła się nieszkodliwie. Kozłowską umieszczono w więzieniu śledczym, przyczem wyszło na jaw, że wzorowała się na Borowskiej, podczas której procesu o zabicie Lewickiego była pilną słuchaczką w sali sądowej.

Handlarze żywym towarem. Na wezwanie członka towarzystwa ochrony kobiet dokonała wczoraj policja w mieszkaniu krawca Maysenberga przy ul. Krakowskiej 1. 8 arestowania Herscha Güasberga, pochodzącego z Żytomierza i dwu jego ofiar 19 letniej Bruchy Weinblatt i 16 letniej Lei Kochman, obu z pod zaboru rosyjskiego. Güasberga aresztowano pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Güasberg tłumaczył się, że jest w drodze do Argentyny za zarobkiem, z dziewczętami zaś spotkał się przypadkowo w drodze do Lwowa.

Z kraju.

Kolej Muszyna-Krynica. Kolej lokalna z Muszyny do Krynicy, której budowę rozpoczęto w jesieni 1909, została otwarta w poniedziałek 29 bm. dla ruchu osobowego i towarowego. Istnienie zawdzięcza ta linia finansowej pomocy kraju, który udzielił jej gwarancji dochodów dla oprocentowania i amortyzacji kapitału pierwszeństwa 750 000 K. Państwo przyczyniło się udziałem 550 000 K, interesanci miejscowi 1 000 000 K. Cały kapitał zakładowy wynosił więc 1 400 000 K, co przy długości i linii 10 1/2 kilometra przedstawi koszt budowy od 133 000 K od 1 kilometra. Nowa linia wychodzi ze stacji Muszyna (za szlaku Tarłów-Orłów); prowadzi obok miasteczka Muszyna, gdzie urządzone przystanki osobowy, dalej w dolinie potoku Muszyna i Krynica przez Powroźnik (przystanek osobowy i ładownia) i Kryniewieś (przystanek osobowy) do stacji końcowej Krynica, założonej na terytorium zakładu kąpielowego. Pod względem technicznego wykonania, którego projekt opracowało krajowe biuro kolejowe, zasługują na uwagę kamienne zabezpieczenia korpusu kolejowego wzdłuż Miszynki; most na tej rzeczce za Powroźnikiem o rozpiętości 45 m., mury ochronne, podtrzymujące platformę, na której założono stację końcową, sam dworzec kolejowy w Krynicy, wreszcie piękna droga dojazdowa, która się stanie ulubionym miejscem spacerów. Budowę wykonało przedsiębiorstwo Jękner i Zwoneczek pod nadzorem Wydziału krajowego. Materiały (z wyjątkiem szysy) oraz przedmioty inwentarza (z wyjątkiem lokomotyw) zakupione zostały w kraju. Wagonów dostarczyła fabryka sanocka.

W czasie sezonu tj. od 15 czerwca do 30 września kursować będą 4 pary pociągów, mających bezpośrednie połączenie do wszystkich dziennych pociągów linii głównej, zaś w czasie przed 15 czerwca trzy pary pociągów, mające również połączenia w kierunku Krakowa i Lwowa. Ruch prowadzić będzie dyrekcja kolei państwowych w Krakowie, ageady zaś finansowo administracyjne zawiązać się mającego towarzystwa akcyjnego sprawować będzie krajowe biuro kolejowe

O zamach dynamitowy. Przed przysięgłymi w Stanisławowie rozpoczął się wczoraj proces o głośny swego czasu zamach dynamitowy na rzeźnika Mroczkę. Oskarżeni są Feliks Dworski, emerytowany kancelista kolejowy i żona jego Walerya o to, że 7 stycznia b. r. pierwszy rzucił do mieszkania Mroczki nabój dynamitowy, który eksplodował i urwał Mroczkę kilka palców, wybił mu oko i zranił mu głowę. Powodem zamachu było to, że Mroczko utrzymywał z Dworską stosunek miłosny.

Do rozprawy, która potrwa 5 dni, wezwano 55 świadków.

Ze świata.

Burze i grady. Z Mannheim donoszą: Ociegając po potudniu przeszła przez wiele gmin w Badeńskiej burza ze strasznym gradem. Pola zupełnie zniszczone, także wiele drobiu zginęło. Ptactwo leży setkami po ogrodach i polach. Wiele dachów zerwanych, mnóstwo szyb wybitych. Pewna kobieta zasypana gradkami gradkami gradu doznała wstrząśnienia mózgu.

Z Stuttgartu donoszą: Silna burza połączyła z oberwaniem chmury i gradem w rządziła w okolicy znaczne szkody. W Grösfeld wezbrana rzeka zerwała młyn, właściciel młyna i trzy inne osoby utonęły. Wysłano wojsko na pomoc.

W Paimar w Badeńskim woda uniosła 6 domów, 12 osób utonęło.

Lot Paryż-Rzym. Z Genui donoszą: Garros odleciał o godzinie 10 minut 49 rano w kierunku Rzymu.

Z Pizy donoszą: Garros przeleciał tedy w wysokości 400 m. o godzinie 12 minut 10 w południe w kierunku Reggio i wśród owacyj zebranych tłumów wylądował szczęśliwie o godzinie 12 minut 25 w południe w San Rossore w obwodzie pizańskim.

Awiator Frey, który o godzinie 2 minut 35 wleciał w Nicei, wylądował tu o godzinie 5 minut 58 wśród ogromnych owacyj ze strony publiczności.

Ze względu na niepogodę Garros odłożył swój dalszy lot do Rzymu na dziś.

Lotnik Garros wzniósł się dziś o godz. 5 rano w Pizie do dalszego lotu do Rzymu. Między Cœcina a Castagneto (nad morzem liguryjskim) aparat jego został uszkodzony i spadł. Garrosowi nic się nie stało, ale jego aparat jest całkiem zniszczony. Personal służbowy pociągu towarowego pospieszył mu z pomocą. Garros wrócił do Pizy. Beaumont przybył do Genui dziś o godz. 7 rano. Frey, który rano opuścił Genuę, wylądował w Pizie o godz. 7 rano. Aparat jego jednak został uszkodzony, a sam Frey jest lekko ranny w oko.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i phonele — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Z TEATRU.

(m) Już w XVIII wieku satyryk rosyjski Kapnist poświęcił był swoją komedię „Jabieda“ łapownictwu czynowicznemu i odtąd temat ten nie schodzi ze sceny rosyjskiej. Od Kapnista datuje też słynny czterowiersz, streszczający w sobie „credo“ czynowicznictwa.

Bierz — w tem kunsztu drobna miara,
Bierz, co tylko da się tknąć!
Na cóż wisi ci ręk para?
Nato — aby wziąć!

Ten refren odzywa się echem i w „Intratnej posiadzie“ Ostrowskiego, a świetnie ilustruje ów świat łapowniczy swoją kreacją p. Kamiński w roli starego czynownika, Jusowa.

Postać ta posiada cechy ekstraktu, wydobycyego z całego środowiska — tyle w niej obserwacji, tak typową jest, począwszy od maski, a skończywszy na najdrobniejszym geście!

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ **2 K** miesięcznie
kosztuje z przesyłką.

TELEGRAMY

z dnia 31 maja.

Stosunki serbsko-austriackie.

Belgrad. Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny minister spraw zagranicznych Milovanowicz w odpowiedzi na interpelację posła Ribaraca co do odroczenia wizyty króla Piotra u cesarza Franciszka Józefa oświadczył, że rokowania co do tej wizyty rozpoczęte zostały z rządem austriacko-węgierskim z inicjatywy rządu serbskiego, który w tej sprawie był zupełnie solidarny. Wizytę odroczone tylko ze względu na zdrowie cesarza, to jednak nie wpłynęnie niekorzystnie na stosunek Serbii do Austrii.

Prezydent gabinetu Pasicz oświadczył, że w sprawie tej nie było żadnej różnicy zdań między nim a ministrem spraw zagranicznych. Skupczyna przyjęła odpowiedź do wiadomości.

Ustawa o ubezpieczeniu w Niemczech.

Berlin. (B. Wolff). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przyjęto wniosek Polaków, podług którego przepisy co do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom i odnośne rozporządzenia mają być ewentualnie ogłoszone także w języku polskim. Socjaliści i liberali postawili ponownie wniosek o zniesienie granicy wieku dla otrzymania renty starości z 70 na 65. Sekretarz stanu Delbrück oświadczył się przeciw temu, gdyż to udaremniłoby całą ustawę. Wniosek odrzucono. Potem przyjęto resztę ustawy, tak, że ostatecznie cała ustawa została uchwaloną.

Polacy wstrzymali się od głosowania.

Strejk marynarzy.

Rjeka. Strejk marynarzy trwa dalej. Około 20 marynarzy wczoraj zgłosiło się do pracy na dawnych warunkach. Dla utrzymania ruchu pocztowego przybyło tu z Poli 8 torpedowców i 2 krażownik.

Rawliza senatorska.

Petersburg. W tutejszych ubikacyach fabrycznych Towarzystwa akcyjnego Siemens i Halske odbyto wczoraj rewizję na rozkaz senatora Medema, który prowadzi rewizję syberyjskiej kolei żelaznej.

Zbrojenia Rosyl.

Petersburg. Na tajnym posiedzeniu Rady państwa uchwalono w myśl uchwały Dumy przyznać rządowi środki na ukończenie budowy 4 okrętów wojennych i nowych okrętów dla floty Czarnego Morza, oraz na wzmożenie obrony krajowej.

O zmianę wyznań w Rosyl.

Petersburg. Rada państwa uchwaliła 75 głosami przeciw 71 o droczyć obrady nad ustawą o zmianie wyznań aż do jesieni, ponieważ grupa członków Rady państwa oświadczyła, że ustawa ta wymaga poprawek.

Zasądzenie generała Reinbota.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Trybunał zasądził Reinbota i jego towarzysza Korotkiego na utratę wszystkich szczególnych praw i na rok więzienia poprawczego. Zarazem uchwalono prosić cara o złagodzenie wyroku.

Katastrofa pociągu z pielgrzymką.

Paryż. Na kolei lokalnej między Albi a Valence d'Albigois zderzył się pociąg pielgrzymi, w którym znajdowało się wiele dziewcząt, z innym pociągiem. 5 dziewcząt zabitych, 15 ciężko rannych.

Z Chin.

Pekin. Prasa chińska potępia poczynienia przez rząd i wicekróla ostre zarządzenia przeciw objawom niezadowolenia z powodu upaństwowienia kolei w prowincjach Hunan i Hyseh. „Minęły już te czasy — piszą pisma — kiedy władze mogły gwałtem stłumić życzenia ludu. Gwałt wywołuje w państwie konstytucyjnym niezadowolenie. Takie zarządzenia są zupełnie niezrozumiałe. Jeżeli rząd chce i nadal tak postępować, to nie potrzebuje posługiwać się pozorami konstytucji. Byłoby lepiej wszystkie ustawy liberalne cofnąć“.

Pożar lasów w Japonii.

Tokio. Pożar lasów na północ Hokaido przybiera ogromne rozmiary. Pięć miast otoczonych jest murem płomieni; także kopalnie węgla ogarnął ogień. 300 km. kwadratowych lasu zniszczonych. Zginęło kilku ludzi.

Rozruchy w Meksyku.

Nowy Jork. W Cholula (stan Puebla) w Meksyku przyszło ubiegłej nocy do rozruchów. 40 osób zabitych, wiele sklepów, gmachów sądowych i prywatnych spalowano. Pospółtowo panuje w mieście. Jest niebezpieczeństwo, że całe miasto będzie zniszczone, gdyż powstańcy je podpalili.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Zmiana lokalu.** Lokal organizacji robotników budowlanych, murarzy, cieśli i kamieniarzy w Stanisławowie przeniesiono na ul. Kazimierzowską 25.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

**Zakład wodolecznicy i sanatorium
specjalisty chorób nerwowych
Dra KUPCZYKA
Kraków, Szujskiego 11.**

Bacność Wyborcy!

Stampille kauczukowe w celu dokładnego odbijania nazwiska kandydata na posta na kartach głosowań, co wyklucza uniważnienia głosu przy skrutynium, umożliwia robienia dopisków lub kreśleń wykonuje najtaniej

**ZAKŁAD RYTOWNICZY
MAKSA GLASERMANA**

L w ó w, ulica Sykstuska 19.

Stampille zamówione z prowincyi choćby w największej ilości będą w przeciągu 24 godzin wykonane i wysłane.

Dr Józef Liebeskind

ordynuje jak lat ubiegłych w Marlenbadzie
Haus „Kronprinz“.

Apteka i skład główny wód mineralnych Konstantego WISZNIEWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 15. — TELEFON NR. 31.

Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje złożenia na gładki krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

2 czeladników szewskich zdolnych, na szycie i kołkową robotę stałą, poszukuje zaraz A. Kowalski, Zakopane.

Stróż

pracowity z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „Stróż”, ul. Koletek 5.

Do sprzedania

w Małym Balinie 3 kl. od Chrzanowa, stacya kol. w miejscu, dom drewniany, składający się z 3-ch pokoi i sklepu, 13 morgów gruntu ornego obok domu i 2-ch morgów placu budowlanego za cenę 12.000 koron. Wiadomość w dziale inżynierskim Naprzodu, ul. Marka 21.

Poszukuje się

1 lub 2 pokoi na biuro

handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej.

Zgłoszenia do Działu inżynierskiego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Pierwszy podręcznik w polsk. języku p. t.

„Piekarstwo”

w teorii i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla PP. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie: fachowca St. Długo szewskiego i nauczyciela ludowego J. Horowskiego jest do nabycia we wszystkich księgarniach. **Cena kor. 2-50.**

Wyborny miód

czyszczony, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszcza 8-30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stolowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

Zapewniony byt

z dochodem 200 do 500 koron miesięcznie może mieć każdy, polecając starą, renomowaną firmę swym znajomym. — Oferty przesyła Arnold Stadler, Budapest, V., Tözsda, Postaflok 29.

Lokomobila

parowa o sile 8—10 koni marki angielskiej w dobrym stanie tani do sprzedania lub wypożyczenia. Motor gazowy o sile 2 koni i motor rowerowy z bocznym wózkiem tani do sprzedania. Wiadomość M. Gertler Kraków, Zwierzyniecka 17.

Rzadka okazja!!!**Za bezcen!**

Z powodu bardzo małych wydatków sprzedaję materye jedwabne, wełniane, batysty, zefiry angielskie, płótna, ręczniki i t. p.

ul. Dietłowska 65

wjeżdżając:

ulica Brzozowa 4, I. piętro.

Najlepsza czekolada

z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO

Kraków

ulica Długa 12 — Floryańska 2.

Proszę żądać wszędzie.

Od państwa

odłożone ubrania męskie jak n. p. p. zimowa od 14 K wyżej, ubrania marynarska od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K). **Henryk Weinberger** Władł 1, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, Zakład ustawowy emerytalny zastępcy we Lwowie—ul. Klementyny Tańskiej 1.3 (Hotel George'a) — ogłasza

KONKURS

na stypendyum o rocznych K. 1200 dla słuchacza szkół wyższych (matematyka), któryby się oddał studiom na kursach asekuracyjno-technicznych we Wiedniu lub Pradze celem uzyskania upoważnienia rządowego na technika asekuracyjnego. Stypendysta musiałby się zobowiązać do służby w Towarzystwie po ukończeniu studów.

Podania wnioski należy do 15 lipca 1911 r.

MUNKA MYDŁO

specjalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK

Fabryka mydła w Żywcu L. 107.

Założona w r. 1846.



PALMA
KAUCZUKOWY OBCAS

znakomity i niezrównany!



MAGAZYN OBUWIA

SAM. MESSERA

Kraków — Rynek L. 12

urządza

Wielką sprzedaż
poinwentarżową ze zniżką 40-50%.

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego najlepszej jakości. — Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnią chlubną reputacją firmy.

WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarżową
w drugim podwórku, Rynek główny L. 12.

(Przechodnia kamienica).

Bardzo rzadka sposobność!

Fabryka powierzyła mi do sprzedaży po żywiołowej katastrofie swe uratowane towary. Wiele tysięcy przepięknych

koców flanelowych

w ładnych najnowszych wzorach i najmodniejszych kolorach, które mają prawie że niedostrzegalną plamę z wody. Kocce te nadają się bezwzględnie dla każdego gospodarstwa domowego na łóżka lub do przykrycia się. Są bardzo ładne i trwałe, około 190 cm. długie 135 cm. szerokie.

Wysyła za pobraniem: 3 sztuki pięknych koców flanelowych we wszystkich modnych kolorach i wzorach za kor. 9—, 4 sztuki koców gospodarczych K. 10—.

Czytelnicy tego inzeratu niechaj z zaufaniem zamawiają. Z czystym sumieniem twierdzić mogę, że każdy z przesyłki zadowolonym będzie.

OTTO BEKERA, c. k. emeryt. nadzorca straży skarbowej.
Nachod (Czechy). Skład fabryczny 2—8.

Komitety wyborcze

mogą mieć znacznie ułatwioną pracę

zamawiając

: pieczęcie kauczukowe :

do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drucianych karń domowych

ALEKSANDRA FISCHHABA

KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. — Ceny niskie.

TELEFON 710.

TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe

do
Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Korzystną

POSADĘ

— otrzyma każdy —
po ukończeniu kursu
pisania na maszynie
pierwszorzędnej marki

UNDERWOOD

u firmy

EMIL URICH

Kraków, ul. Szewska L. 19

Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

Potrzebny

chłopiec starszy

do Konsumu robotniczego w Dębniakach, ul. Pocztowa 17.

Wiadomość tamże.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakresie haftów wchodzących oraz udziela lekcji haftów

„**KAROLINA**”

Kraków, ulica Grodzka 1, 48, I. piętro

Lekcje zbiorowe

języka niemieckiego po 4 kor. miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowaną w pedagogice studentka.

Adres: ulica Lubomirskich 5, I. p. **Marya Reinsch.**

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem

Nową pracownię i Skład kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14 (vis à vis Grand Hotelu).

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kapelusznictwa wchodzące, o czym zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.

Polecając się łaskawym względem, kreślę się z szacunkiem
Jan Kurzydło.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomiteści uznane

Lialement Gauthieriae compositum z prawno zarejestrowaną marką ochronną

„**NERWOL**”

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. — Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

BALSAM APTEKARZA THIERRY'EGO

JEDYNE PRAWDZYWY tylko z zieloną zakonią, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA. Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z utudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.



Allein echter Balsam aus der Schützengel-Apothek des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Gauehröhrn.

Balsam ten jest: 1. Niedostępny w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodni katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa doskonale przy zapaleniu gardła, chrypce i innych cierpieniach sztyl. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolikę i darcie w cieło. 5. Usuwa ból i leczy krwawicę i hemoroidy. 6. Działa łagodnie i odprowadzając i czyści krew, oczyszcza również nerki, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, zgnilźnie ust i t. d., dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsji, czy padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy

na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwone, opryszczenie, fistule, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzby, parchy i wyrzuty, spryskanie, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu, etc., którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy przy influency, cholery i innych epidemiach. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na zieloną markę ochronną z akonią.

Należy adresować: Do Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch. 12 małych flaszek, lub 6 podwójnych, albo jedna wielka specjalna flaszka kosztuje kor. 5-60. Mniej niż 12 małych lub 6 podwójnych flaszek nie wysyła się. Thierry'ego jedynie skuteczna maść lecznicza Centyfoliowa niezawodna przy wszystkich ranach etc. 2 puszek 3 kor. 60 hal. Wysyła za pobraniem lub poprzedni nadaniem należytości.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Hurtownie do nabycia w drogueryach.

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim Filiją w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po **4 1/2 %**

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszy.

Godziny urzędowe od 9—12 1/2 i od 3—4 1/2.
W soboty jednorazowo od 9—2.

JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórze. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21